

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Rostkowski 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Francja w osobie Marszałka Franchet d'Esperey składa najwyższy wyraz czci i uznania MARSZAŁKOWI JOZEFOWI PIŁSUDSKIEMU



Specjalny delegat Prezydenta Republiki Francuskiej, Marszałek Franchet d'Esperey tuż po przyjeździe do Warszawy odwiedził przedstawicieli naszego pisma.

— Szczęśliwy jestem, że z woli Prezydenta Republiki Francuskiej dane mi jest wręczyć najwyższe wojskowe odznaczenie francuskie tak znakomitemu Wodzowi i Mężowi Stanu sprzymierzonej z Francją Polski, jak Marszałek Piłsudski.

Również rad jestem niezmiernie, że choć tak późno, poznam wreszcie interesujący mnie oddawna piękny kraj polski, coraz świetniej rozwijający się pod rządami Waszego Marszałka, którego tak wysoko we Francji cenimy, że obdarzyliśmy Go najwyższą godnością francuską: Marszałka Francji.

Dostojnego gościa i w dostojnej misji przybyłego wita dziś Warszawa: przybył marszałek Francji Franchet d'Esperey, jako specjalny wysłannik Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, by wręczyć najwyższe odznaczenie wojskowe — „Medaille Militaire” Marszałkowi Piłsudskiemu.

Francuski medal wojskowy posiadają tylko 4-ej wodzowie bohaterzy z czasów wielkiej wojny: król Belgów Albert, jugosłowiański Aleksander oraz marszałkowie Foch i Petain.

Ozdobienie rycerskiej piersi Piłsudskiego najwyższą odznaką wojskową jest niejako hołdem narodu francuskiego dla Wielkiego Wodza i Przewodnika Polski, jest jeszcze jednym serdecznym uściśnięciem dłoni, które ponad głowami przyrodzonych wrogów podają sobie dwa wzajemnie szczere przyjaciół złączone narody.

WARSZAWA, 17.11.

O godz. 9.10 rano przybył dziś do Warszawy marszałek Francji Franchet d'Esperey, jako specjalny delegat prezydenta Republiki Francuskiej, wiozący najwyższe odznaczenie wojskowe dla Marszałka Polski i Francji Józefa Piłsudskiego.

Na powitanie dostojnego gościa przybył na dworzec Marszałek Piłsudski, ambasador francuski p. Laroche, przedstawiciele władz wojskowych, rządowych, dyplomacji, oraz wyżsi oficerowie.

W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, orkiestra 21 pułku odegrała hymn państwowy francuski „Marsyljanke”, kompania honorowa pod dowództwem kpt.

Piłsudskim przed frontem kompanii honorowej.

Wytrawny wódz okiem znawcy ocenia wartość każdego żołnierza.

A teraz sylwetka drogiego Gościa, który swym wyglądem i zachowaniem zdobył od razu sympatię obecnych:

Marszałek Franchet d'Esperey, mężczyzna średniego wzrostu, umiarkowanej tui, czysty, dziarski, o rumianej cerze, o typie arystokratycznym, przypomina starego polomusa, zawieszonym w wąsami i orlim nosem.

Ubrany w płaszcz błękitny, Marszałek zdradza wielką rutliwość, w swoim zachowaniu, która każe zapomnieć o jego wieku: 71 lat.

Po raporcie dowódcy Marszałek Franchet d'Esperey przeszedł do salonów recepcyjnych, gdzie Marszałek Piłsudski przedstawił znakomitemu gościowi przedstawicieli wojska i władz państwowych.

Ambasador Laroche przedstawił Marszałkowi członków ambasady i protokół dyplomatyczny.

Specjalnie serdecznie Marszałek Franchet d'Esperey przywitał się z pułkownikiem Józefem Wiańskim Aracziem, który pod jego rozkazami walczył na froncie bałkańskim.

Po tem powitaniu Marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu, Marszałek Franchet d'Esperey do ambasady francuskiej.

O godz. 12 w południe Marszałek Franchet d'Esperey złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec imieniem Prezydenta Republiki Francuskiej.

Właściwa uroczystość dekoracji Marszałka Piłsudskiego najwyższym odznaczeniem bojowym francuskim — jak już donosiliśmy — odbędzie się dziś o godz. 12.45 na dziedzińcu zamkowym. Na 15 minut przedtem marszałek Franchet d'Esperey złoży wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W programie dni następnych jest wyjazd do Sulejówki, celem złożenia wizyty rodzinie p. Marszałka, przebywającej tam jeszcze z powodu choroby dórek, następnie zaś do Gdyni, Gdańska, Poznania, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

Przyjazd Marszałka Francji do Warszawy



Marszałek Franchet d'Esperey po przyjeździe odbiera na dworcu Głównym raport od dowódcy kompanii honorowej 21 p. p., kpt. Bogdańskiego.

Z prawej strony stoi Marszałek Piłsudski, z lewej generałowie: Rozeń i wicem. Fabrycy.

Do Berlina wyjechała komisja graniczna polsko-niemiecka

WARSZAWA, 17.11.

Komisja graniczna polsko-niemiecka, która onegdaj obradowała w Warszawie, wyjeżdża dzisiaj w pełnym składzie do Berlina celem uregulowania spraw rybołówstwa na wodach granicznych.

Nowy kardynał Będzie nim prymas węgierski

RZYM, 17.11. Z półoficjalnych źródeł donoszą, że papież zamierza zwołać w najbliższych miesiącach konsystorz, na którym książę prymas węgierski ma być mianowany kardynałem. (UP.).

W Berlinie rozpoczynają się rokowania polsko-niemieckie

BERLIN, 17.11. Wobec tego, że minister Stresemann powrócił już do Berlina należy się liczyć z rozpoczęciem rokowań

Zgon domniemanego potomka KRÓLA JANA III Pułkownik Sobieski bohater wojen amerykańskich po długim burzliwym życiu zmarł w Los Angeles

BERLIN, 17.11. „Berliner Morgenpost” donosi, z Los Angeles, że zmarł tam pułkownik Jan Sobieski, domniemany potomek króla Jana III.

Sobieski, człowiek w podszym wieku, miał bardzo burzliwą przeszłość.

Podczas amerykańskiej wojny domowej w 6-ym dziesiątku lat wieku ubiegłego był emisariuszem prezydenta Lincolna, prze-

dzierał się kilkakrotnie przez linie bojową w przebraniu i zdobył cenne informacje wojskowe dla związkowych sił zbrojnych.

Po wojnie domowej Sobieski udał się do Meksyku gdzie wstąpił w służbę prezydenta Juareza.

Podczas wojny przeciw cesarzowi Maksymilianowi, Sobieski był dowódcą oddziału, który rozstrzelał cesarza wziętego do niewoli.

Następnie znalazł się Sobieski sam w niebezpieczeństwie życia. Groziło mu rozstrzelanie przez Meksykańczyków.

Uratowała go kobieta.

Oto, córka meksykańskiego generała, który pojął Sobieskiego do niewoli, udała się do odległej o 500 mil angielskich głównej kwatery armii meksykańskiej i uzyskała uwolnienie Sobieskiego, powołując się na jego dawniejsze zasługi dla Meksyku.

Drżą łydki niemieckiej prawicy w obliczu nowych wyborów

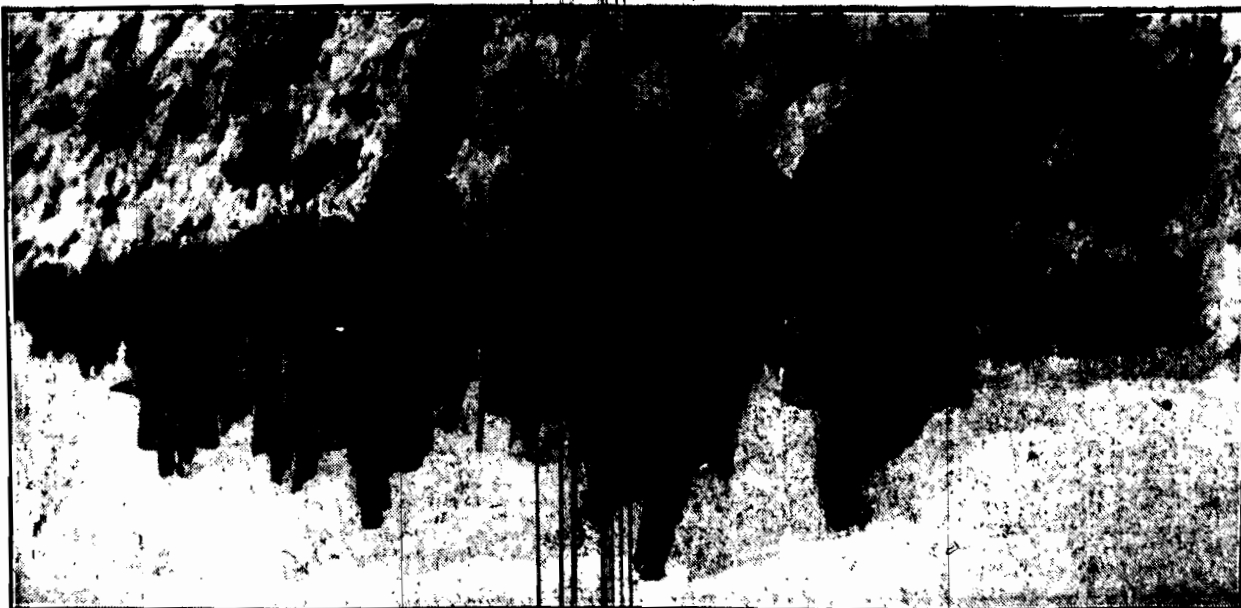
BERLIN, 17.11. Prasa demokratyczna wskazuje na zdenerwowanie w szeregach nacjonalistycznych wywołane ostatnimi zwycięstwami lewicy przy wyborach komunalnych i do sejmów krajowych.

Wprawdzie okres kadencji obecnego Reichstagu upływa dopiero z dniem 7 grudnia 1928 r., lecz stęreg znak wskazuje, że obecny parlament nie reprezentuje już więcej nastrojów społeczeństwa, co nasuwa konieczność przyspieszenia wyborów.

Najodpowiedniejszym okresem dla wyborów byłaby nadchodząca wiosna.

— Według doniesień z Mariburga panuje tam silna epidemia tyfusu.

Dyplomatyczne polowanie w lasach Komory Cieszyńskiej



Prezydent Rzeczypospolitej i jego goście

Atak niemieckiego szowinizmu na Traktat Wersalski i kolonie

BERLIN, 17.11. Obradujący tu taj kolonialny zjazd ojczyźnianych związków robotniczych i zawodowych przerodził się — jak pisał „Der Tag“ — w polemiczną manifestację przeciw Traktatowi Wersalskiemu, który Niemcy sprowadził do roli „narodu bez miejsca”. Prezydent niemieckiego towarzystwa kolonialnego Seitz przemawiając oświadczył:

— Naród niemiecki domagać się musi od każdego rządu rozsądnej, na daleką metę obliczonej polityki kolonialnej. Nastąpić

musi nowy podział kuli ziemskiej. Trzeba zważyć, abyśy obecnie, tak jak przed wiekami, nie stracili sposobności przyłączenia Austrii. (My).

Ks. Karol Rumuński członkiem rady regencyjnej

PARYŻ, 17.11. Prasa francuska wyraża przypuszczenie, że książę Karol Rumuński, przebywający obecnie w Dinant, skorzysta z wyroku w sprawie pro-

cesu Manoilescu i uda się do Rumunii.

Po przybyciu do Bukaresztu ks. Karol będzie prawdopodobnie powołany do Rady Regencyjnej.

Krwawa noc w Kantonie Walki uliczne robotników z wojskiem

LONDYN, 17.11. Z Kantonu donoszą, iż wczoraj wieczorem w związku z usiłowaniami partii pracy opanowania miasta. Między przeciwnikami wy-

włażała się ostra strzelanina, która trwała całą noc aż do godz. 4-tej rano. Partia robotnicza do wodził Gwang-Fat-Fui. Opanowano część miasta i biuro telefoniczne.

Ogłoszono stan oblężenia w mieście. Brama dzielnic europejskich pozamykano. Członkowie związków zawodowych rozdają agitacyjne broszury, z okrzykami: Precz z Li-szai-sunem, który jest dowódcą Kantonu.

— Dekretem litewskiego ministerstwa obrony krajowej wprowadzono w życie statut orderu „Krzyża Pogoni”, przyjęty przez radę ministrów.

PARCELACJA ROSYJSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Na razie wystąpiły do walki trzy odłamy

Przez wiele lat sowieckie czynniki oficjalnie dokładały wszelkich starań, by tłumić w zarodku najmniejsze nawet oznaki różnicy

zapatrywań i walk w łonie partii komunistycznej.

Po dziesięciu latach wysiłku w tym kierunku musiano znacznie spotęgować i jak się ostatnio okazuje, zupełnie bezskutecznie.

Rosja sowiecka jest w tej chwili terenem nieprzebiegającej w środkach walki kilku obozów komunistycznych. Obozy te, nazewnierz zważając, nie pozostają bezczynne, wewnątrz rozpadają się jeszcze na najrozmaitsze, pełne ambicji grupy i grupki.

Ostoją obecnego porządku komunistycznego jest oficjalna grupa prawicowa, do której należą prezes WCK'a Kaimin, Rykow, Petrowski, Czubar (z Ukrainy), daleki Smirnow i inni. Grupa ta prowadzi — mówiąc językiem burżuazyjnym — politykę realną. Pokrewna jej jest druga grupa, f. zw. centrum, na czele którego stoi Stalin. Grupa

„aparatu” sekretarzy partyjnych, ma wszystkie cechy cieszącej się dobrym apetytem biurokracji.

Grupa trzecia, opozycyjna, na czele której stoją Trocki i Zinowiew, powstała nie z pobudek ideowych, lecz z zawiści do rządzącej brutalnie większości. Przywódcy opozycji mają zresztą tak liczne

porachunki osobiste między sobą, że prędzej czy później i ona zaczyna się wzajemnie zwalczać.

Przedewszystkiem Kamieniew nie pódzie pod komendę Trockiego, który jest jego szwagrem. Rodziny Kamieniewa i Trockiego nienawidzą się oddawna. Przywódca opozycji w Leningradzie, Sapronow, również tworzy swoją grupę, wymykając się władzy Trockiego.

Zamieszanie i chaos

opanowuje z każdym dniem i coraz bardziej wszystkie te grupy i grupki. Pewnego dnia dojdzie między nimi do nieuniknionego krwawego starcia, które może stanąć się jutrznią nowej Rosji.

Zamiast ze stali -- z aluminium

Nowe wagony w pociągach międzynarodowych

W międzynarodowym kolejniarstwie rozpowszechnia się obecnie projekt ustalenia jednolitego typu wagonów osobowych dla wszystkich pośpiesznych pociągów t. zw. międzynarodowych.

Zarazem wysunięto projekt budowania takich wagonów nie — jak dotąd — ze stali, lecz z aluminium, lub innego metalu lekkiego.

Jak olbrzymia oszczędność w paliwie dążyłyby takie pociągi aluminiowe, łatwo zrozumieć, jeżeli

obliczymy ciężar pociągu stalowego.

Używany obecnie „pulman”, mieszający 50 pasażerów, waży średnio 12.000 kg., czyli cały pociąg pośpieszny złożony z 10 wagonów — 120.000 kg. Do tego dochodzi jeszcze ciężar lokomotywy, wyrażający się cyfrą 50 — 60.000 kg., czyli razem „martwy ciężar”, potrzebny do przewożenia 500 pasażerów, wynosi aż 180.000 kg. Na jednego pasażera wypadnie więc 360 kg.

Tymczasem zastosowanie wagonów aluminiowych zmniejszyłoby ten „martwy ciężar” niemal do połowy.

Oprócz oszczędności w paliwie, dążyłoby to do oszczędności w zużyciu szyn kolejowych i pozwoliłoby na zwiększenie szybkości pociągów.

— Donoszą, iż na posterunku granicznym w Iraku napadli Wahabici i zabili 30-tu policjantów, a 20-tu ciężko poranili.

Burzliwe posiedzenie angielskiego parlamentu

Awantury posłów Labour Party w Izbie Gmin

LONDYN 17.11. — Tel. wł. — Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin zostało zaburzone demonstracjami posłów Labour Party.

Posłowie tej partii nie dopuścili do głosu ministra przemysłu i handlu Lister, który chciał dać odpowiedź na mowę Mac Donalda w sprawie kryzysu w przemysle węglowym i wśród piekarni. Magister miasta postanowił nie przystępować wcześniej do odbudowy zbiornika gazu, dopóki nie będą wyświetlone dokładnie przyczyny ostatniej eksplozji.

Premier podczas tej awantury siedział na swym miejscu przez kilka minut, poczem opuścił salę wśród gwizdania z ław Labour Party.

Licytacja wielkiej fabryki w Pabjanicach

Przeszła w ręce angielskie

W sądzie okręgowym łódzkim odbyła się wczoraj licytacja jednej z największych fabryk włókienniczych w Polsce, mianowicie Tow. akc. Kindlera w Pabjanicach.

Fabrykę nabyła z licytacji firma angielska „Francis Valley” w Bradfordzie.

Fabryka Kindlera winna była firmie angielskiej 310.000 dolarów, niezależnie zaś od tego skarb państwa wnosil pretensje za podatki w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Hamburg oślepiiony mgłą

Wstrzymanie ruchu w porcie

BERLIN, 17.11. Cały ruch w porcie hamburskim wstrzymano z powodu nieprzeniknionej mgły panującej u ujścia Łaby. Przerwie uległ również ruch statków oceanicznych.

GIEŁDA

WARSZAWA, 17.11. PRYWATNE NOTOWANIA

Rubel złoty 4.74, Dolar srebrny 8.47, Rubel srebrny 2.92, Srebrny bilon rosyjski 1.32.

Dewizy Berlin 212.65, Holandia 359.9, Londyn 43.44.5, Paryż 35.02, Praga 26.41.5, Szwajcaria 171.92, Wiedeń 125.71, Włochy 48.51, Czerwoniec 33.3

Papieru lokacyjne Dolarówka 62, 5 proc. poź. konw. 64, 10 proc. poź. kolejowa 103.5, 6 proc. poź. dolar 62, 8 proc. L. Z. 82.5, 4 i pół proc. L. Z. 2, 60, 4 i pół proc. L. Z. m. W. 61.75, 5 proc. L. Z. m. W. 65, 8 proc. L. Z. m. W. 81.

Akcje B. Polski 155.5, B. Dyskontowy 132, B. Handlowy 123, B. Przem. we Lwowie 106, B. Zachodni 27, B. Z. Sp. Zar. 91, Kijewski 75, Spies 105, Pol. Tow. El. 17, Brown - Boveri 4.25, Siła i Światło 102, Chodorów 183, Czerstowiec 3.15, Gostawice 79, Mchalew 0.66, Warsz. Cukier 89.75, Firlej 59, Wegiel 115, Polska Nafta 14, Nobel 46, Lipow 39.25, Modrzejów 9.9, Orthwein 12.75, Ostrowieckie 95.5, Parowoz 45, Rudzki Pociąg 3.2, Starachowice 72, Ursus 13.5, Zawiercie 38, Żyrardów 18.5, Borkowski 3.9, Haberbusch 189, Sokół 28, Żelazna 0.42, Rudzki 8.25.

Wielkie transporty złota NADCHODZĄ DO WARSZAWY dla skarbcu Banku Polskiego

WARSZAWA, 17.11. Bank Polski otrzymał wczoraj z Anglii pierwszy transport złota w wysokości jednego miliona funtów szterlingów, przelotowych na sztaby dwunastokilogramowe. Złoto złożono w skarbcu banku.

W niedługim czasie nadejdą dalsze transporty złota, gdyż zgo-

Instytut Ligi Narodów w Warszawie

WARSZAWA, 17.11.

Z inicjatywy sekretarza generalnego Ligi Narodów, projektowane jest założenie Instytutu unifikacji prawa karnego.

Instytut byłby związany z Ligą Narodów, a mieściłby się w Warszawie.

Utrzymanie Instytutu kosztowałoby Rząd polski około 200 tys. zł. rocznie.

Truł systematycznie swego szefa młodociany zbrodniarz by móc swobodnie kraść

BERLIN, 17.11. W Stahbergu około Kolonii 17-letni pomocnik laboranta pewnej firmy zatrwał od półtora roku śniadanie swego przełożonego, by podczas jego choroby kraść srebro znajdujące się w laboratorium.

Ostatnio żona i dziecko labo-

ranta spożyły przymieszane z powrotem śniadanie i uległy niebezpiecznemu zatruciu.

Podczas śledztwa młodociany truciiciel przyznał się, iż zdołał skraść w ten sposób co najmniej centnar srebra. (My).

Niebezpieczni bandyci z pod Dobromiła popelnili szereg rabunków i morderstw Policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę

LWÓW, 17. 11. Po żmudnych dochodzeniach, prowadzonych pod kierunkiem delegata lwowskiego urzędu śledczego, przeprowadziła policja w powiecie dobromińskim likwidację niebezpiecznej szajki bandyckiej, która terroryzowała przez szereg miesięcy tamtejszą ludność. Ofiarą szajki padł we wrześniu b. r. emerytowany żandarmer Konstanty Czapeżyński z Dobromiła, zastrzelony z karabinu.

Aresztowani bandyci, młodzi ludzie, w wieku od 18 — 26 lat, pochodzą ze wsi Przedzielnica i Grabownica. Na czele szajki stał

18-letni Piotr Szeremeta i 21-letni Iwan Krawczyk. W czasie rewizji w domach bandytów znaleziono stos skradzionych rzeczy oraz magazyny z amunicją. Aresztowanych oddawiono do więzienia w Przemyślu.

Jednym z głównych zadań delegacji warszawskiej, która pod przewodnictwem p. Prezydenta Włocławskiego zjechała przed parą dniami tereny, nawiedzone powodzią — było poznanie na miejscu rozmówców tej klęski.

Jakośkolwiek minęły już dwa miesiące od dnia katastrofy, po której wygląd tych polaci kraju zaczął powoli wracać do normalnego wyglądu — mimo to spotkało się jeszcze cały szereg śladów okropnego żywiołu.

Oto na przedmieściu Przemyśla Włocław, blisko dwa kilometry leży spływa woda, a gęsto rozsiane wierzby, mierzają się w niej jeszcze do połowy.

Oto w rejonie Zabla (pow. Kosów), gdzie wylew wody sięgał do 9 mtr., widzieć można w pewnym miejscu jeden wielki zwal bielek, desek, kamieni, gruzów, polamanych mebli, strzępów rzeczy i t. p. jak gdyby ktoś jakimś olbrzymim grabieżcą zrzucił to wszystko z różnych pól i skłębili ze sobą.

W innym miejscu doliny Czeremoszu dojeżdżamy do punktu, gdzie się raptem szosa urywa. Prowadziła ona wąskim przesmykiem, który miał po jednej stronie rzekę, po drugiej stronę ścianę skał. Woda buchała całą siłą o skały, poprzez szosę, której spory kawał wyrwała, przerywając komunikację.

Tę do Dobromiłem rzekę Wyrwa (nojen-omen) urządziła tak wielką wyrwę w wysokiej szosie na przestrzeni 115 mtr., że jeszcze dziś przejechać tamtędy nie można, mimo, iż już do połowy drogi naprawiono.

POLITYKA ZDIERSTWA KARTELU NAFTOWEGO

Co na to „Polmin” i minister Kwiatkowski

WARSZAWA, 17.11. Wczoraj cena nafty znowu podrożała i wynosiła 59 zł. za 100 kg.

Podwyżka ta — trzecia z rzędu w sezonie bieżącym — jest bezpośrednim następstwem wstrząszenia kartelu naftowego.

Biuro Informacyjne naftarzy w

komunikacie, rozesłanym prasie, do wodzi, iż kartel powstał celem „uzdrowienia tej gałęzi przemysłu przez obniżenie kosztów produkcji surowca”.

Takie są cele kartelu w teorii.

Jakże to w rzeczywistości? Skoro tylko na jesieni wzrosło się zapotrzebowanie na naftę, przemysłowy naftowy rozpoczął rokowania o odbudowanie kartelu i zawarł porozumienie tymczasowe po do repartycji zbytu i cen. Porozumienie to kosztowało konsumentów nafty

20 proc. podwyżki cen poprzednich.

W tygodniu ubiegłym (bezpośrednio po zawiązaniu kartelu) cenę tę podniesiono znowu o 2 zł. na 100 kg., wczoraj zaś jeszcze o 3 zł. W ten sposób cena nafty w ciągu dwu miesięcy podrożała o 14 zł. na 100 kg., t. j. prawie o 33 proc.

Ten podatek na światło, obciążający ludność wsi i miasta,

dniesza ludność miast, nie napotyka — niestety — dość energicznego przeciwdziałania ze strony państwowej rafinerii olejów mineralnych (Polmin). Dyrektor tej instytucji oświadczył na nasze zapytanie w tej sprawie, że podwyżka obecna jest izolacyjna, gdyż wprowadzona była dawno, a tylko na skutek konkurencji nikt jej nie stosował. Jest to więc utrzymanie cen dawniej ustalonych. W listach zaś do swoich komisantów „Polmin” donosi, iż podwyżki wprowadzonej nie akceptował, wszelako nie jest zainteresowany w tem, by komisanci wyprzedawali się z zapasów po dawnych cenach i prosi, by podwyżkę tę stosowali.

W tym stanie rzeczy słabe są bardzo widoki, by państwowa rafineria przeciwstawiła się żarłoczności baronów naftowych, tembardziej, że sprytni naftarzy wybrali dyrektora „Polminu” na prezesa kartelu.

Cała nadzieja w tem, że p. minister przemysłu i handlu nie zatwierdzi wejścia „Polminu” do kartelu,

Hold ziemian dla p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego na zebraniu w Krakowie

Z Krakowa telefonują: W sali posiedzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się zebranie ziemian południowo-zachodniej polaci kraju, a więc zachodniej i środkowej Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, powiatów miechowskiego, okuskiego i t. d. Po omówieniu spraw facho-

wych i gospodarczych p. Marjan Rudziński wygłosił referat na temat roli, jaką w społeczeństwie odgrywa ziemianstwo i odgrywać winno.

Uchwalono wysłać depesze holdownicze do p. Prezydenta i do Marszałka Piłsudskiego.

NIEZABLIŻNIONE RANY PODKARPACIA

po strasznych klęskach żywiołowych

W Niżmie (pow. Stanisławów) inny niezwykły widok:

las dosłownie wali nad Dulestem, który tak bardzo podmył te grunta zalesione, że spływały do rzeki na olbrzymiej przestrzeni 10 morgów.

A teraz siedzący ludzie, z których po wielu niema już nawet śladu.

W jednej z wsi przemyskich są jeszcze domy, z których fale powodzi zer-

wwały podłogę i wymosiły ją przez okna. Odsłonięte rozwalone piece leżą na środku izb, których mieszkańcy chodzą do sąsiedów gotować i piec.

W samym Boryslawie stoja po dziś dzień, jak jakiś bolesny wyrzut, dwie połowy dwu domów dwupiętrowych po dwu stronach ulicy, która obrala sobie za przegrodę koręto wzburzona rzeka.

Rozszalałe fale urwały po połowie każdego z tych domów, jakby je kto

cięciem jakiegoś olbrzymiego miecza zgryzł na pół na dwie części przepołowił.

W Krośniku (pow. Lisko) prowadzą nas na miejsce, gdzie przed dwoma miesiącami kwitło jeszcze życie, a dziś jest

jedno wielkie cmentarzysko.

Stalo tam 5 domów, które powódź zniósła razem z glebą, jakby jednym powiewem wichru zdmuchnięty domek z kart. Skrawkiem ziemi, na której była zagroda biednej wdowy Ksieny Magry, obarezonej czworogłosem drobnych dzieci, biegał teraz dziki strumyk górski, który tamtędy właśnie obrał sobie drogę do Strwiąża, zrabowawszy nieszczęśliwej kobiecie cały jej dobytek i wygawawszy na tłuścwo do obcych.

Część powołództwa stanisławowskiego dotknęta została także

klęską trąby powietrznej.

We wsi Lackie Szlacheckie (pow. Tłumacz), zamieszkałej przez szlachę chłopską i chłopów ukraińskich, gdzie przed burzą był las, teraz pozostały tylko pnie i wyrwy. Trąba powietrzna, trwająca 8 minut, zniósła aż

993 morgów lasu.

W zagrodzie Antoniego Knihańickiego, który miał śliczny dwumorgowy sad o dużej kulturze, huragan zgarnął wszystkie drzewa, jakby jednym ruchem ręki wierzchołkami do jednego środka.

Te wszystkie okropności — to tylko niewielka część ogromu klęsk, które wciąż jeszcze wymaga ofiarności publicznej i wydatnej pomocy rządu, W.

Kto się urodził dzisiaj

dnia 18 listopada

Jest rozbitny, ciemny, nie obawia się żadnych przeżyć i gotów zaważyć do ryzykownych przedsięwzięć. Nie ma tu prawie i mara, że dla dobra innych.

Życie jego jest dość niepokojne, podlega rozmaitym zmianom i przeobrażeniom życiowym, a na jego drodze wypada większa od innych trudnych przeżyć i fałszywych.

Ale we wszystkich tych przeobrażeniach wyrwa pomyślnie i w końcu spłonie go uznanie i szacunek.

Skrzyty zacięty, opanowany, szary czasem dumny — zawsze przebiegły charakter zdecydowany. Nie zna sił bosi.

Te jego cechy charakteru powodują — że jedni go bardzo lubią — a drudzy nienawidzą.

Ma naturę podejrzliwą, nie raz jest celnym.

Trudno osadzić takiego człowieka, gdyż w duszy jego mieszczą się ba-

DWIE CZASZKI VOLTAIRE'A

I dwie trumny z jego szczątkami wprawiły w kłopot francuski świat naukowy

Przed kilku tygodniami obiegła Europę wiadomość, iż w piwnicach starożytnego zamku Scellerie znaleziono trumnę ze szczątkami znakomitego pisarza i filozofa francuskiego, Voltaire'a.

Dwaj antropolodzy, dwaj profesorowie literatury i kilku uczonych historyków ustalili, iż są to istotnie szczątki genialnego myśliciela.

Jakże to się stało? Przecież zwłoki Voltaire'a po- grzebano w Panteonie, grobowcu zasłużonych. Któż je stamtąd wy- niósł?

Akademja francuska i minister- stwo sztuk pięknych zajęło się zbadaniem tej tajemnicy.

Powołano do badań słynnego antropologa francuskiego Varrio

ta, a trumnę z Panteonu przenie- siono w tajemnicy do instytutu anatomicznego.

Prof. Variot orzekł:

Wkrótce po śmierci znakomi- tego pisarza dokonano otwarcia czaszki i wyjęto z niej mózg, ce- lem przeprowadzenia nad nim ba- dań.

Czaszka spoczywająca w tru- mnie znalezionej w Scellerie by- ła otwierana, natomiast czaszka z Panteonu jest cała.

Nim zapadnie ostateczna decy- zja, które szczątki złożyć do Pan- teonu, spoczywają obie trumny w instytucie anatomicznym, a historycy i kryminalodzy roz- myślają — jakim sposobem za- szła taka pomyłka.

TOPILEC

Z PRZED 3 MILJONÓW LAT

Fantazja naukowa archeologa amerykańskiego

Roy Chapman Andrews, słyn- ny archeolog amerykański, któ- ry w pustyni Gobi dokonał wie- lu niezwykłych wykopaliśk w bardzo oryginalny sposób opisał katastrofę, jakiej uległ mniej wię- cej przed trzema milionami lat olbrzymi potwór zwany przez paleontologów — baluchiterium.

Podnieta do opisanie tego wy- padku było wykopalisko.

W torfowisku pustyni Gobi od- grzebała wyprawa prof. Andrew- sa potwornej wielkości szkielet. Nogi zwierzęcia były białe, prostopadłe w ziemi, a szczeka wraz z zębami znajdowała się w najwyższej warstwie pod po- wierchnią.

Na zasadzie tego osobliwego rozmieszczenia kości przedpoto- powego potwora odtworzył prof. Andrews następującą scenę.

— Słoneczny ranek letni za- wiał nad Mongolią.

Baluchiterium, największe zwie- rzę, jakie kiedykolwiek żyło na ziemi, najadłszy się do syta so- czystych liści, wyszedł na brzeg lasu. Słońce prażyło nieśmiertel- nie. Zwierz poczuł pragnienie i przez puszystą łakę pusił się w stronę rzeczki.

Jeszcze kilkanaście kroków dzieliło go od wodopoju, gdy na- głe zapadła w błoto jedna noga potwora. Wsparł się mocniej na drugiej, ale i ta ugrzęzła w ba- gnie. Baluchiterium rzucił się nie spokojnie, gdyż błoto dochodziło mu już do brzucha i czuł, że co- raz głębiej zapada. Wydał prze- raźliwy ryk i zaczął deptać ob- rzymiemi nogami, lecz każde stąpnięcie kopało mu grób.

Za chwilę sterczała już tylko głowa, jeszcze raz nią wstrzą- szał olbrzymi potwór i zginął w przepaści bagna.

Podpisanie traktatu przyjaźni



W tych dniach nastąpiło w Paryżu podpisanie traktatu francu- sko-jugosłowiańskiego. Na zdjęciu przedstawiciel Jugosławii młn. Markowicz podp- isuje traktat. Obok siedzi francuski minister spraw zagraniczn. Briand.

TAJEMNICZY DRAMAT NA 5 PIĘTRZE

Późną nocą poznaniarka targnęła się na życie wypijając butelkę kwasu solnego

WARSZAWA 16.11.

Do domu nr. 18 przy ul. Chłod- nej sprowadziła się przed dwoma miesiącami rodzina pp. Misiukie- wiczów, przybyła z Poznania do stolicy.

W małym mieszkanku na 5-em

Jedyna kontrabasistka
na świecie



Best nią studentka amerykańska Mary Carr. Instrument przedstawia się okaza- lej od tej, która na nim gra.

piętrze zamieszkał Florian Misiu- kiewicz, kotlarz, jego żona 38-let- nia Weronika, oraz córka 18-letnia Zofia ze swym mężem Janem Dyt- manem.

Od pewnego czasu w zgodzie do tychczas żyjącej rodzinie zaczęły się kłótnie i nieporozumienia.

Weronika Misiukiewiczowa zmie- niła nagłe tryb życia. Zaczęła wy- chodzić wieczorami na miasto, wra- cała do domu późno, zaniedbywała skromne gospodarstwo. Mąż czę- sto robił jej z tego powodu wy- mówki.

Wczoraj późno w nocy roze- grał się w małym mieszkanku na 5-em piętrze tajemniczy dramat.

Misiukiewiczowa wieczorem dłu- go spacerowała przed domem z jakimś mężczyzną.

Okolo północy pożegnała się z nim i zadzwoniła do bramy. Otwor- zył ją dozorca domu p. Bal- bina Głowacka.

W parę minut później uszu do- zorczyńi dobiegł jakiś krzyk, po chwili krzyk powtórzył się.

Zaniepokojona tem p. Głowacka wbiegła na schody, gdzie spotkała schodzącego szybko p. Misiukiewi- cza.

— Co się stało? — zapytała prze- rażona.

— Żona mi się otruła, leża po Pogotowie...
Przybyły na miejsce lekarz

Uczony włoski odkrył

FALE MYŚLOWE

W niedalekiej przyszłości stanie się możliwe odczytywanie myśli

Profesor uniwersytetu medjo- lańskiego dr. Cazzamali stwier- dził na podstawie wielu do- świadczeń, iż myśli ludzkie są niczem innym jak falami elektro- magnetycznymi, które wydzielają mózg.

Dr. Cazzamali wykonał nastę- pujące doświadczenie:

W doskonale izolowanym po- koju ustawił kilka aparatów, przeznaczonych do chwytania i mierzenia siły fal elektromagne- tycznych, następnie zanikał w pokoju historyczki, którą podra- żnił nerwowo odpowiednimi środkami.

Po chwili odezwały się apa- raty i zanotowały silne napięcie fali.

Nie ulegało więc wątpliwości, iż wytworzył je mózg historycz- ki, bowiem pokój był izolowany.

Na zasadzie tych doświadc- zeń tłumaczy dr. Cazzamali te- lepatię i odgadywanie myśli.

Uczony włoski twierdzi, iż w niedługim czasie będziemy mo- gli z łatwością odczytywać my- śli ludzkie przy pomocy odbior- nika, którego konstrukcja nie może przedstawiać wielkich tru- dności dla współczesnej techniki.

Zjawa Chrystusa



W bardzo starannie wystawionej przez teatr Praski w Warsza- wie „Hansel” Hauptmanna ukazuje się na scenie Chrystus (pięknie odtworzony przez p. Dziekańskiego) i pociesza umierającą w gorącz- ce Hansie (p. Orlikówna).
Dzieło Hauptmanna wywiera głębokie wrażenie na widzach.

Zamach samobójczy rozżalonej panny

Miała przykrość z narzeczonym

WARSZAWA 16.11.
W Płudach pod Warszawą, w domu majstra budowlanego Kra- szewskiego targnęła się wczoraj na swe życie 20-letnia jego cór- ka, Janina.

Jak się okazało, Kraszewska miała przed kilku dniami pewne przykrości z narzeczoną. Pod wpływem ich wyjechała pod nieobec- ność ojca rewolwer z szuflady i przechowywała go w łóżku.

Wczoraj wreszcie około godz. 5 po poł. rozległy się nagłe trzy strzały w domku Kraszewskich. Kraszewska, ranna w skroń, ru- nęła na podłogę.

Wezwane Pogotowie Prywat- ne (75-75) przewiozło ją do szpi-

tala Przemienienia Pańskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

CHYDNE ZNIEWOLENIE

DRUHNY

w czasie zabawy weselnej

WARSZAWA 16.11.
Hucznie obchodzono wesele bō- gatej córki gospodarza ze wsi Za- stów pod Warszawą.

Wychodziła zamaż 18-letnia Sta- niława Drożdż.

Starsza drużna na weselu była 17-letnia Rozalia G. Drużba Jan Ro- gowski.

Rogowski nie odstępował na krok dziewczyny. Tańczył tylko z nią, na inne nie patrzył.

W nocy, gdy gościom już dobrze w głowach szumiało, Rogowski zaproponował Rózi:

— Wyjdźmy na dwór, trzeba się trochę ochłodzić...

Dziewczyna zgodziła się. Zniknęli w ciemnościach.

Głośnie muzyka i wesoly gwar biesiadników zagłuszyły straszny krzyk zgrozy...

Korzystając z bezbronności dziewczyny, Rogowski dopuścił się zniewolenia.

W zagrodzie Drożdża zjawiała się policja. Rogowskiego aresztowano. Sędzia śledczy polecił osadzić go w więzieniu.

Warta złotego medala



Jest to gromadka wyandottów białych, wyhodowanych przez p. Dąbrowskiego z Welherowa, to też otrzymała to najwyższe odznaczenie na świecie otwar- tel w Warszawie wywiera drobny.

WSZYSTKO DLA OJCZYZNY

musi poświęcić obywatelka amerykańska

Kardynalny warunek uzyskania obywatelstwa amerykańskiego

Cudzoziemcy, pragnący uzy- skać obywatelstwo Stanów Zje- dnoczonych muszą poddać się egzaminowi.

Do takiego właśnie egzaminu przed sędzią związkowym w Chi- cago zgłosiła się pani Rosita Sch- wimmer.

Po pierwszej jednak odpowie- dzi, uznał egzaminator, iż kandy- datka na obywatelkę Stanów Zjednoczonych nie może uzy- skać tego „zaszczytnego tytułu”.

Pani Rosita Schwimmer jest z urodzenia Węgierką i od wielu lat prowadzi jako publicystka propagandę pokojową.

W tej chwili napisała wiele ar- tykułów, broszur i książek, które cieszyły się dość znaczną po- czytnością.

W czasie wojny światowej wy-

stępowała bardzo ostro przeciw polityce Wilsona i doradzała Stanom, aby za wszelką cenę in- terwenjowały w Europie, celem doprowadzenia do pokoju bez zmiany granic i odszkodowań.

Było to wtedy, gdy stało się jasne, iż Niemcy muszą prze- grać wojnę.

Sędzia związkowy zadał panę Schwimmer następujące pytanie:

— Czyby pani zabiła nieprzy- jaciela, któryby chciał usunąć żołnierza amerykańskiego?

— Nie zabiłabym nigdy czło- wieka, odpowiedziała pacyfistka.

— W takim razie nie może być pani obywatelką amerykańską, gdyż nasze kobiety muszą dla swej ojczyzny czynić nawet to, na co natura ich się nie godzi.

25-letnia wojna

DWU DAM O MĘŻCZYZNĘ

zakończona zawieszeniem broni

W Genewie mieszkają dwie damy: pani Gericault i Lefevre. Obie przekroczyły już pięćdzie- siatkę, mają mężów i dzieci i pro- wadzą zaciekłą wojnę od lat dwudziestu pięciu.

Przyczyną tego zatargu jest pan Gericault, w którym kocha- ły się obie damy przed ćwierć wiekiem.

Ukochany nie mógł się ożenić z obiema pannami naraz, zosta- wił więc na koszu p. Lefevre, która niedługo po tem rozczaro- waniu wyszła zamaż i została matką kilkorga dzieci.

Lecz miłość jej nie wygasła i p. Lefevre przy każdej sposob- ności mściła się na swej rywalce. Wymyślała jej, prześladowa- ła jej męża listami, telefonami i wyznania miłosnymi, raz na- wet próbowała obić panią Geri- cault i przez 25 lat starała się jej Lwowie.

dokuczyć wszystkim możliwi- mi sposobami.

Wreszcie po ćwierć wieku ta- kich nieustannych przykrości, pani Gericault zaskarżyła do sądu swą prześladowczynię.

Sędzia jednak miał niewątpli- wie szacunek dla niewystygają- cej miłości, gdyż skazał napast- niczkę na drobną karę pieniężną i wy mógł na niej zawieszenie broni.

ZGON hr. BOBRYŃSKIEGO

w Paryżu

Na emigracji w Paryżu zmarł były wiceprezes rosyjskiej Du- my państwa hr. Włodzimierz Bo- bryński. W czasie okupacji Ma- łopolski Wschodniej przez wojs- ka rosyjskie (1914—1915) hr. Bo- bryński był gubernatorem wo- jewództwa lwowskiego.

W pamiętną rocznicę



W rocznicę podpisania zawieszenia broni marszałek Foch wpisuje się do księgi pamiątkowej, przechowywanej w historycznym wagonie restauracyjnym, gdzie dokonano tego podpisania w roku 1918-ym.

Celny strzał

studenta-desperata

W wiadomość o redukcji ojca wcisnęła w dłoń młodzieńca samobójczą broń

WARSZAWA 16.11.

W Domu akademickim przy ul. Uniwersyteckiej nr. 3, targnął się wczoraj na swe życie student Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejs- kiego Czesław Chojnacki.

Chojnacki mieszkał wraz ze swym kolegą Edwardem Steck- ą w pokoju nr. 129 na pierwszym piętrze. Był on uczniem wzoro- wym oraz bardzo lubianym kole- gą.

Pewne zmiany w jego pogod- nem naogół usposobieniu nastą- piły

przed trzema tygodniami.

Wówczas to Chojnacki otrzy- mał wiadomość, iż ojciec jego, pracujący w jednym z tartaków pod Błoniem, został zredukowa- ny. Dla Chojnackiego, który miał jeszcze przed sobą dwa lata do ukończenia studiów redukcja oj- ca wydała się katastrofą.

Redukcja ta kończyła, a w ka- dym razie ograniczała, mocno

potrzebna mu do ukończenia studiów. Koledzy starali się roz- wiązać czarne myśli studenta i za- chęcali go

do walki z życiem.
Jednakże Chojnacki uległ co-

raz bardziej wzrastającej z dnia na dzień depresji.

Wczoraj w południe zjawił się w Domu akademickim brat jego porucznik 1 pułku strzelców kon- nych, Edward Chojnacki. Poru- cznik zaprosił brata na obiad. Chojnacki odmówił jednak i o- świadczył, że zobaczy się z nim o godz. 9 wieczór.

Tymczasem gdy koło godz. 5 po południu wrócił do domu ko- lega Chojnackiego, Steckie, zastał drzwi zamknięte od wewnątrz. Nie mogąc się dostukać, wezwał ślusarza.

Gdy wreszcie otworzono drzwi oczom wchodzących do pokoju przedstawił się wstrząsający wi- dok. Chojnacki leżał na podłodze martwy w kałuży krwi.

W rękę trzymał jeszcze rewol- wer. Strzał w skroń był śmiertel- ny.

Na stole leżał stos podartych w drobne kawałeczki listów.

Samobójstwo młodego studenta wywołało wśród kolegów

przysięgające wrażliwość.

O godz. 9 wiecz. dowiedział się c tragicznym zgonie brata także por. F. Chojnacki, który przybył, stosownie do umowy, zobaczyć się z Czesławem.

